

Masakra wsi Koniuchy (29 stycznia 1944 r.)

14 września 2021

29 stycznia 1944 roku grupa radzieckich, w tym żydowskich, partyzantów napadła na polską wieś Koniuchy leżącą na pograniczu litewsko-białoruskim. Zginęło prawie 40 mieszkańców. Jakie były przyczyny i przebieg tej zbrodni? Czy można było jej uniknąć?

Koniuchy to niewielka wioska położona na Litwie w gminie Soleczniki, zaledwie kilka kilometrów od granicy z Białorusią. Przed II wojną światową znajdowała się na terytorium Polski, w powiecie lidzkim, w gminie Bieniakonie. Od 1941 roku wraz z całą Litwą wchodziła w skład Komisarjatu Rzeszy Wschód (Reichskommissariat Ostland). Od 1942 roku należała do powiatu Ejszyszki, gminy Jaszuny[1]. 29 stycznia 1944 roku została zaatakowana przez radzieckich partyzantów. Zginęło ponad 30 mieszkańców wioski, a kilkunastu zostało rannych[2]. Podczas II wojny światowej podobnych tragedii było na Litwie i w całej Europie wiele, przez długie lata historia Koniuchów nie wzbudzała więc większego zainteresowania historyków ani opinii publicznej na Litwie i w Polsce. Dopiero w lutym 2001 roku Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z prośbą o rozpoczęcie badań i dochodzeń w sprawie mordu w Koniuchach.

Co zainspirowało to działanie? Nieco wcześniej na polskim rynku wydawniczym ukazała książka Jana Tomasza Grossa pt. „Sąsiedzi”, opowiadająca o zbrodni dokonanej na Żydach z Jedwabnego przez ich polskich sąsiadów. Historia Koniuchów, w których zniszczeniu brali udział także żydowscy partyzanci, była alternatywna wobec historii Grossa, pokazywała bowiem, że Żydzi nie zawsze byli ofiarami. Prawicowe media chętnie podchwyciły tę historię, opisując męki ofiar i okrucieństwo

partyzantów[3].

Kilka lat później polsko-żydowskie spory historyczne doprowadziły do konfliktu między Litwą i Izraelem, sprawą Koniuchów zajęła się bowiem litewska prokuratura. W 2008 roku zainteresowała się ona Rachel Margolis i Fanią Brancowski, dwoma członkiniami żydowskiej partyzantki w Puszczy Rudnickiej, które chciała przesłuchać w sprawie zbrodni w Koniuchach, o której Margolis pisała w swoich wspomnieniach[4]. Efraim Zuroff, dyrektor izraelskiej filii Centrum Szymona Wiesenthala, określił próbę doprowadzenia sędziwych już kobiet na przesłuchanie jako litewską hucpę. Izraelska prasa podchwyciła jego słowa, przypominając jednocześnie, że Litwini nie rozliczyli jeszcze nazistowskich kolaborantów. Kiedy na przesłuchanie wezwano Yitzhaka Arada, historyka i byłego dyrektora Instytutu Yad Vashem, zarówno Instytut jak i izraelskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło protest. Litwinów zaczęto oskarżać o próbę fałszowania historii[5].

Cała sprawa wstrząsnęła mną, ponieważ studiując w Wilnie w 2009 roku, osobiście poznałam Fanię Brancowski, która pracowała wówczas jako bibliotekarka na Uniwersytecie Wileńskim. Fania ochoczo opowiadała mi o przedwojennym Wilnie, a nawet o konspiracji w wileńskim getcie, jednak kiedy pytałam ją o partyzantkę, milkła i kończyła rozmowę. Dlatego też, po powrocie do Warszawy, postanowiłam zbadać sprawę Koniuchów.

ŹRÓDŁA

Napaść na wioskę została opisana w dokumentach radzieckich zgromadzonych w Litewskim Archiwum Specjalnym. Zachowało się sprawozdanie, które Genrikas Zimanas (naczelný dowódca radzieckich partyzantów w Litwie południowo-wschodniej) wysłał do Antanasa Snieczkusa (szefa Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego) po ataku na Koniuchy. Ponadto, w teczkach personalnych niektórych członków oddziału partyzanckiego „Śmierć okupantom” znaleźć można informacje o ich udziale w

akcji przeciwko Koniuchom[6]. Jednak radzieckie źródła archiwalne dotyczące pacyfikacji wsi Koniuchy są fragmentaryczne i tendencyjne. Trudno na ich podstawie określić przyczyny tragedii, motywy działań partyzantów, przebieg i skutki akcji[7]. W źródłach radzieckich Koniuchy są opisywane jako „najbardziej zaciekła” uzbrojona wieś w powiecie, a mieszkańców wsi nazywa się hitlerowcami i faszystami.

Niemniej tendencyjne są wspomnienia żydowskich partyzantów pisane wkrótce po wojnie i wiele lat po niej. Autorzy, by usprawiedliwić atak na wieś, przedstawiają wieśniaków jako zagorzałych popleczników hitlerowców. Powiększają liczbę ofiar i dramatyzują przebieg akcji z 29 stycznia 1944 roku. Ich wiarygodność pozostawia wiele do życzenia, np. Rachel Margolis otwarcie przyznała, że informacje o Koniuchach zaczerpnęła z drugiej ręki[8]. Z kolei „Dziennik operacyjny żydowskiego oddziału partyzanckiego w Puszczy Rudnickiej”, prowadzony w latach 1943–1944, zawiera tylko jednozdaniową notatkę nt. Koniuchów. Niemniej źródło rzuca istotne światło na relacje między partyzantami radzieckimi a wsiami rejonu Puszczy Rudnickiej[9].

W źródłach polskich tragedia Koniuchów znalazła niewielki oddźwięk. Mówi o tym terenowe sprawozdanie sytuacyjne za luty 1944 roku sporządzone przez polską konspirację na Wileńszczyźnie[10]. Niejasno zarysowuje problem w swoich wspomnieniach major Stanisław Truszkowski, dowódca V batalionu 77 pp. Armii Krajowej[11]. Więcej informacji na ten temat przekazuje jego podwładny, Ryszard Kiersnowski, który otwarcie pisze o masakrze wioski[12]. Powyższe źródła opisują liczne starcia między Polakami, Litwinami, Niemcami i Sowietami. Umożliwiają zatem określenie przyczyn tragedii z 29 stycznia 1944 roku.

Raporty litewskiej policji pomocniczej i policji bezpieczeństwa spisane wkrótce po ataku na Koniuchy są niedokładne i nieco różnią się między sobą w kwestii liczby

rannych i oporu stawianego partyzantom . Sądzę jednak, że można je uznać za obiektywne źródło[13].

LICZNE KONTROWERSJE

Sprawa masakry w Koniuchach jest bardzo skomplikowana. Po pierwsze, niejasny jest skład etniczny wioski. Według litewskiego historyka, Rimantasa Zizasa, miejscowa ludność mówiła po litewsku, mimo że narzucano jej polską świadomość etniczną. Tymczasem, według spisu powszechnego z 1921 roku tylko 1 na 280 mieszkańców wsi podał narodowość inną niż polska. W całej gminie Bieniakonie narodowość litewską podało tylko 27 osób[14]. W latach okupacji niemieckiej większość mieszkańców została zapisana jako Litwini. Kiedy przeglądałam listę ofiar masakry z 29 stycznia 1944 roku, zauważyłam, że większość z nich nosi nazwiska litewskie, lecz imiona mają polskie[15]. Sama gmina Soleczniki uchodzi obecnie za polski matecznik na Litwie, a sprawa Koniuchów aż do 2008 roku nie była szerzej znana na Litwie. W uroczystościach zorganizowanych z okazji 60. rocznicy napaści na wioskę udział wzięli przedstawiciele Związku Polaków na Litwie: Waldemar Tomaszewski i Michał Mackiewicz, radca Ambasady Polskiej na Litwie Jan Nowicki oraz przedstawiciele władz lokalnych: burmistrz i wiceburmistrz Solecznik. Nie pojawili się przedstawiciele litewskich władz państwowych[16].

Dyskusyjny jest także skład grupy partyzanckiej, która dokonała pacyfikacji wioski. Instytut Pamięci Narodowej ustalił, że atak przeprowadziła licząca od 120 do 150 osób grupa partyzantów radzieckich pochodzących z różnych oddziałów stacjonujących w Puszczy Rudnickiej, takich jak: „Śmierć okupantom”, „Śmierć faszyzmowi”, „Piorun”, „Margirio” czy oddział im. Adama Mickiewicza[17]. Tymczasem Genrikas Zimanas, naczelny dowódca radzieckich partyzantów w Litwie południowo-wschodniej, 31 stycznia 1944 roku informował Antanasa Snieczkusa, szefa Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego, że 29 stycznia „połączona grupa oddziałów wileńskich, oddziału „Śmierć okupantom”, oddziału im. Margirisa i specjalnej grupy

sztabu generalnego, całkowicie spaliła Koniuchy". Do ataku na Koniuchy przyznawali się po wojnie także członkowie kilku oddziałów partyzanckich (np. „Szarunas”, „Perkunas” czy „Mickiewicz”), którzy o akcji tylko słyszeli, ale wobec braku rzeczywistych dokonań w walce z Niemcami przypisywali sobie zniszczenie rzekomo kolaboranckiej wioski[18].

Sam motyw współpracy Koniuchów z okupantem nie jest zmyślony i niewątpliwie legł u źródeł konfliktu między mieszkańcami wioski a radziecką partyzantką. Sytuacja w Puszczy Rudnickiej i okolicach była jednak na tyle skomplikowana, że nie można zawęzić przyczyn tragedii do prostego stwierdzenia „kara za kolaborację”. Ponadto, dokładnych ustaleń wymaga przebieg masakry oraz liczba zabitych i rannych.

POLACY, NIEMCY, SOWIECI

Żeby zrozumieć to, co wydarzyło się w Koniuchach 29 stycznia 1944 roku, należy zapoznać się z sytuacją różnych grup partyzanckich działających w Puszczy Rudnickiej i na jej obrzeżach.

Jako pierwsza zawiązała się partyzantka radziecka. W jej skład wchodził: dawni żołnierze Armii Czerwonej, którzy zagubili się w czasie odwrotu; zbiegowie z niemieckich obozów jenieckich; więźniowie, których władze radzieckie przysłały z głębi kraju w latach 1940–1941 dla budowy obiektów wojskowych, a którzy rozproszyli się po ataku Niemiec na ZSRR; Litwini i Białorusini z okolic. Z czasem dołączyli do nich zrzutkowie-spadochroniarze przysłani z ZSRR w celu organizacji oddziałów w formacje wojskowe[19]. Wiosną 1943 roku przybyła na Wileńszczyznę grupa operatywna KC KP Litwy i Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego kierowana przez Motiejusa Szumauskasa „Kazimira” oraz Genrikasa Zimanasa „Jurgisa”. Od października 1943 roku Jurgis działał na południowym skraju Puszczy Rudnickiej[20].

Celem partyzantów radzieckich była nie tylko walka z Niemcami

i kolaborującymi oddziałami policji litewskiej, ale również niszczenie polskich partyzantów z Armii Krajowej. Pod koniec sierpnia 1943 roku w okolicach jeziora Narocz radzieccy partyzanci pod dowództwem Fiodora Markowa podstępem rozbroili 300-osobowy oddział AK dowodzony przez Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”, z którym wcześniej współpracowali[21].

Akcja ta nie zahamowała rozwoju polskiej partyzantki, która zaczęła rozrastać się jesienią 1943 roku. W związku z tym Sowieci podjęli kolejną próbę osłabienia Armii Krajowej. W grudniu 1943 roku rozbroili batalion stołpecki. To wydarzenie zostało odebrane jako wypowiedzenie wojny akowcom na Nowogródczyźnie. Konflikt przeistoczył się w polsko-radziecką wojnę partyzancką. W tej sytuacji dowódca Zgrupowania Nadniemeńskiego, rotmistrz Józef Świda „Lech”, przyjął propozycję władz niemieckich i rozpoczął pertraktacje dotyczące zawieszenia broni. Na początku stycznia 1944 roku doszło do porozumienia w Lidzie. Akowcy zobowiązali się zaprzestać napaści na Niemców w zamian za dostawy broni i amunicji. Nie zobowiązali się jednak do żadnych wspólnych operacjach przeciwko radzieckiej partyzantce[22]. Zawieszenie broni objęło zgrupowania Stołpecko-Nalibockie i Nadniemeńskie, do którego należał V batalion 77 pp. AK dowodzony przez majora Stanisława Truszkowskiego „Sztremera”.

Polska partyzantka szybko zdobyła liczebną przewagę nad partyzantką radziecką. Miała poparcie wśród lokalnej ludności, którego brakowało Sowieciom. Nie mieli oni też dostatecznie dużo ludzi, broni i amunicji, a rzadkie i skromne zrzućy z ZSRR nie rozwiązywały ich problemów. Z tego powodu partyzanci radzieccy zdecydowali się przyjąć w swoje szeregi uciekinierów z wileńskiego i kowieńskiego getta, którzy jesienią 1943 roku przybywali do Puszczy Rudnickiej z bronią i zapalēm do walki.

ŻYDOWSCY UCIEKINIERZY

Uciekinierzy z wileńskiego getta byli członkami Zjednoczonej Partyzanckiej Organizacji (Farajnikte Partizaner Organizacje,

FP0) założonej w getcie w styczniu 1942 roku przez przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych. Komendę FP0 tworzyli: Josef Glazman (Beitar), Abba Kovner (HaSzomer Hacair), Icchak Witenberg (komunista), Nissan Reznik (HaNoar HaCjoni). W lutym 1942 roku do FP0 dołączył Bund reprezentowany w komendzie przez Abrahama Chwojnika.

Podstawowym celem FP0 było zorganizowanie zbrojnego oporu w getcie i sabotowanie działań okupanta. W przyszłości planowano przyłączenie się do partyzantki i wsparcie Armii Czerwonej w walce z nazistami. Żydowscy bojownicy nawiązali kontakt z polską konspiracją w Wilnie. Polskie łączniczki zapewniały im kontakt z gettami w Warszawie i Białymstoku. FP0 poprosiło przywódców Armii Krajowej w Wilnie o dostawę broni, jednak akowcy odnieśli się do tej prośby sceptycznie. Chociaż Polska i Związek Radziecki były wówczas sojusznikami, akowcy zdawali sobie sprawę z tego, że Sowieci, podobnie jak Niemcy i Litwini, są ich przeciwnikami w walce o Wilno. Nie ufali więc organizacji, której przywódcą był komunista. Broń przekazana FP0 mogła być użyta przeciwko akowcom, jeśli Żydzi w walce o Wilno stanęliby po stronie Sowietów[23]. Co więcej, polscy wojskowi pamiętali, jak we wrześniu 1939 roku żydowscy członkowie gwardii robotniczej i radzieckiej milicji brali udział w aresztowaniach Polaków i rewizjach prowadzonych przez NKWD[24]. Współpraca między FP0 i Armią Krajową nie została więc nawiązana.

W tej sytuacji żydowscy bojownicy zwrócili się ku polskim komunistom kierowanym przez Jana Przewalskiego. Dowodził on Związkiem Walki Czynnej liczącym ok. 60–80 ludzi. Współpraca ta przyniosła jednak FP0 więcej szkody niż pożytku. W lipcu 1943 roku polscy komuniści zostali aresztowani, a jeden z nich ujawnił istnienie konspiracji w getcie. Niemcy pod groźbą zniszczenia getta zażądali wydania przywódcy żydowskiej organizacji i Icchak Witenberg sam oddał się w ich ręce.

Po tych wydarzeniach przywództwo FP0 objął Abba Kovner, a bojownicy postanowili małymi grupami opuszczać getto. Od kilku

miesiące porozumiewali się z partyzantami radzieckimi dowodzonymi przez Fiodora Markowa (kontakt został nawiązany poprzez Żydów ze Święcian, którzy trafili do oddziału Markowa, przedwojennego nauczyciela z tego miasta). Sowieci zapraszali Żydów do swojego oddziału, jednakże, przyjmowali tylko uzbrojonych mężczyzn. Pierwsza grupa, złożona z 21 ludzi, opuściła Wilno pod koniec lipca 1943 roku. Masowy exodus nastąpił w wrześniu tego samego roku, kiedy naziści przystąpili do likwidacji getta. Po nieudanym powstaniu Żydzi byli wysyłani do obozów pracy w Estonii. Bojownicy z FP0 mogli się poddać lub udać do lasów. Wybrali to drugie rozwiązanie[25].

Do baz radzieckich partyzantów w Puszczy Rudnickiej przybyło około 300 żydowskich bojowników z Wilna. Nie spotkali się z ciepłym przyjęciem. Rachel Margolis pisała, że kiedy członkowie FP0 dotarli do oddziału Markowa, natychmiast musieli oddać broń. Radziecki dowódca powiedział, że przydzielili się Żydom karabiny, kiedy trafią do właściwych plutonów. Przybyszom z getta zabrano też pieniądze i zegarki „na fundusz obronny”. Żydzi doświadczyli niechęci ze strony Litwinów. Motiejus Szumauskas nie chciał ich wziąć do oddziału litewskiego, tłumacząc, że ma już za dużo Żydów[26]. Litewskie dowództwo obawiało się, że duża liczba Żydów w ruchu partyzanckim zaszkodzi mu propagandowo, gdyż wieś litewska zacznie jeszcze silniej utożsamiać komunizm z Żydami i traktować go jako obcą i wrogą ideologię. Członków FP0 wziął pod swoje dowództwo Genrikas Zimanas (Żyd z pochodzenia). Powstała brygada żydowska (wileńska), której komendantem został Abba Kovner. Bojowników podzielono na 4 bataliony. Nosiły one nazwy: „Mściciel”, „Za zwycięstwo”, „Śmierć Faszyzmowi” i „Walka”. Dowodzili nimi odpowiednio: Abba Kovner, Szmul Kaplinsky, Jakub Prenner i Awrasza Rasel[27].

W listopadzie 1943 roku do Puszczy Rudnickiej przybyli Żydzi z Kowna. Konspiracja w tamtejszym getcie zaczęła się latem 1942 roku. Po wizycie Ireny Adamowicz – emisariuszki krążącej

między gettami w Kownie, Wilnie i Warszawie – zaczęli organizować się syjoniści. Z kolei komuniści zawiązali Antyfaszystowską Organizację Bojową, którą kierował pisarz Chaim Jelin, a jego zastępcą był Dimitri Gelpert. W lecie 1943 roku syjoniści i komuniści połączyli siły. Powstała Ogólna Żydowska Organizacja Walcząca (Jidisze Algemejne Kamfs Organizacje, JAKO) licząca około 600 bojowników. Wielu z nich było przeszkolonych do walki przez żydowskich policjantów. Celem JAKO było zorganizowanie grup operacyjnych, które opuszczają getto i przyłączają się do oddziałów partyzantki radzieckiej w lasach.

Na początku października 1943 roku do getta dotarła Gesia Glazer „Albina”, radziecka cichociemna pochodzenia żydowskiego. Zaproponowała ona bojownikom wyjście do lasów Augustowskich. Stu Żydów wzięło udział w tej misji, z czego połowa przepłaciła to życiem. Kolejni bojownicy zdecydowali się opuścić getto w listopadzie 1943 roku. Powodem ich decyzji było przejęcie kontroli nad gettem przez SS i utworzenie na jego obszarze obozu koncentracyjnego. W rezultacie około 300–350 Żydów dotarło do Puszczy Rudnickiej i przyłączyło się do radzieckich partyzantów. Zasilili bataliony: „Śmierć Okupantom”, „Naprzód” i „Vladas Baronas”. Oddziałami tymi nie dowodzili Żydzi, lecz oficerowie Armii Czerwonej, którzy zbiegli z niemieckiej niewoli. Żydzi pełnili tylko funkcje zastępców komendantów i komendantów sekcji[28].

Według danych Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego z 1945 roku w Puszczy Rudnickiej działało 3 904 partyzantów, w tym: 1 475 Rosjan, 1 386 Litwinów, 676 Żydów, 367 ludzi innych narodowości; 2 884 mieszkańców Litwy i 1 020 zbiegłych jeńców wojennych[29].

RABUNKI I SAMOOBRONA

Wyżywienie tak licznych oddziałów partyzanckich w Puszczy Rudnickiej nie było sprawą łatwą. Partyzanci polscy mieli oparcie w konspiracyjnych władzach cywilnych gmin, więc wsie

same dostarczały im żywność. Nie prowadzili rekwizycji. Za każdym razem wydawali gospodarzom odpowiednie kwity. Partyzanci radzieccy zaplecza we wsiach nie posiadali. Tymczasem, od jesieni 1943 roku do wiosny 1944 roku nie dostawali żadnej pomocy z ZSRR. Miejscowi chłopci niechętnie ich wspierali, co wynikało nie tylko z uprzedzeń natury politycznej, ale przede wszystkim z braku zapasów[30].

Grupy radzieckich partyzantów wychodziły po jedzenie w nocy, kiedy niemieckich i litewskich policjantów nie było widać w pobliżu wsi. Przebywały znaczną odległość, aby zdobyć żywność i o świcie wrócić do Puszczy Rudnickiej. Akcje te były przypadkowe i krzywdzące dla mieszkańców wsi. Sowieci nie płacili wieśniakom i w przeciwieństwie do AK nie wydawali żadnych kwitów. Zresztą, nie było czym płacić. Na terenie tym istniał głównie handel wymienny, ale partyzanci nie mieli nic na wymianę[31]. Uciekinierzy z getta, pozbawieni mienia prywatnego przez radzieckich dowódców, byli skazani na rabunek żywności. Rekwizycje, których dokonywali, często przeradzały się w akty bandytyzmu. Rachel Margolis pisała: „Nie lubiłam chodzić na „zaopatrzenie”, organizować żywność. W oddziale było wielu byłych złodziejasków, oszustów. Zdarzało się, że zabierali ludności nie tylko niezbędne dla nas jedzenie: ziemniaki, kaszę, mąkę, ale również osobiste przedmioty. W oddziale tłumaczono partyzantom, że to jest kradzież, że chłopci przestaną nas popierać, współczuć nam. Ale obdarci partyzanci nadal kradli.”[32]

Według Piotra Gontarczyka pierwsze wizyty radzieckich partyzantów w okolicy Koniuchów miały miejsce wiosną i latem 1943 roku. W lecie regularnie przybywała do wsi grupa partyzantów z oddziału „Walka”. Po jednej z takich wizyt, która zakończyła się rabunkiem, miejscowi gospodarze postanowili przeciwstawić się aktom bandytyzmu. Dwóch braci, Franciszek i Adolf Radzikowscy, uzbroiwszy się w siekiery, nie wpuściło do swojego domu radzieckich partyzantów. Starosta gromady Koniuchy, Stanisław Bobin, prosił o interwencję władze

litewskie. Miał nadzieję, że litewska policja zapewni wiosce bezpieczeństwo. We wrześniu 1943 roku w domu Władysława Woronisa odbyło się zebranie gospodarzy i przedstawicieli władzy. Wieśniakom zasugerowano, żeby się uzbroili i bronili sami[33].

Wbrew twierdzeniu Gontarczyka, sformowanie samoobrony we wsi nie odbyło się bez udziału władz litewskich zależnych od niemieckiego okupanta. Jak pisze Rimantas Zizas, oddziały samoobrony tworzone za zgodą władz okupacyjnych od jesieni 1943 roku. Akcji tej towarzyszyło zaopatrywanie w broń wsi litewskich. Struktury samoobrony służyły do śledzenia ruchów Sowietów, ostrzegania mieszkańców przed nimi tudzież organizowania oporu[34]. Koniuchy i sąsiednie wsie zostały zaopatrzone w broń przez Litwinów[35]. Zarówno broń jak i mundury chłopci otrzymać mogli od litewskich batalionów bezpieczeństwa, które stacjonowały w Ejszyszkach, Bieniakoniach, Solecznikach, Bolciennikach i innych miejscowościach położonych wzdłuż linii kolejowej i szos łączących Wilno z Grodnem i Lidą[36].

Według Czesława Malewskiego organizatorami samoobrony w Koniuchach byli: Józef Bobin, Władysław Woronis i Jan Kodzis[37]. Z kondolencji zamieszczonych w gazecie „Naujoji Lietuva” po ataku na wieś wynikało, że dowódcą samoobrony był poległy 29 stycznia 1944 roku Józef Bobin[38]. Według źródeł radzieckich miał on do pomocy 60–70 uzbrojonych ludzi. Liczba ta jest niewątpliwie zawyżona. Biorąc pod uwagę, że Koniuchy liczyły około 300 mieszkańców, prawie każdy dorosły mężczyzna musiałby mieć broń. Zdaniem Zizasa, w Koniuchach nie było więcej niż 20 uzbrojonych mężczyzn[39]. Trzymali oni wartę do późnych godzin nocnych, odstraszać w ten sposób radzieckich partyzantów[40].

Sowieci bali się lokalnej samoobrony nie mniej niż polskich partyzantów. Już po przeprowadzeniu akcji w Koniuchach (w kwietniu 1944 roku) Genrikas Zimanas, naczelny dowódca radzieckich partyzantów w Litwie południowo-wschodniej, pisał

do Antanasa Snieczkusa, szefa Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego: „Amunicji nie ma, broni nie ma, wokół głowę podnosi samoobrona, biali [tzn. Armia Krajowa – przyp. A.K.], gdzie pójrzysz, wszędzie ślady, a gdy się odwrócisz, czyhają, a potem albo kogoś chowaj, albo skreślaj z listy. Swych baz nie uważamy za twierdze. Jak można uważać, skoro biali prawie do nich podchodzą. Gdzie mamy się podziać? Konspirować we wsiach, to znaczy bez celu niszczyć aktyw i wcale nie dlatego, że chłopci nas nie cierpią. Gdy oderwiesz się od siły zbrojnej, nawet w rejonie partyzanckim, przyjdzie para chuliganów kułaczków z samoobrony sąsiedniej wsi, zastrzeli, nawet nie wzywając policji.”[41]

Armia Krajowa nie sprzeciwiała się tworzeniu samoobrony. Od stycznia 1944 roku przestrzegała zawieszenia broni z Niemcami[42]. Walczyła wprawdzie z litewską policją, ale w członkach samoobrony nie miała przeciwników. Źródła wskazują na to, że akowcy posiadali zaplecze w Koniuchach. Major Stanisław Truszkowski, dowódca V batalionu 77 pp. AK, pisał, że Koniuchy należały do jego siatki konspiracyjnej, a część chłopów z tej wsi zasiliła szeregi 2. Kompanii[43]. Żydowski partyzant Chaim Lazar skarżył się w swoich wspomnieniach na „białe bandy”, czyli oddziały Armii Krajowej złożone z mieszkańców wiosek, którzy dobrze znali Puszczę Rudnicką i z tego powodu zagrażali radzieckim partyzantom. Według niego, gniazdem „białych band” były właśnie Koniuchy[44].

SOWIECI PRZECIWKO WIEJSKIM SAMOOBRONOM

Wobec wrogich stosunków z Armią Krajową, Sowieci nie mogli tolerować uzbrojonych i sprzyjających akowcom oddziałów samoobrony i zaczęli rozbijać wioski położone na południowym skraju Puszczy Rudnickiej. 14 grudnia 1943 roku czterdziestu ludzi dowodzonych przez Szmula Kaplinskiego udało się do wsi Posoł, żeby zabrać broń. W akcji przeszkadzili im policjanci litewscy stacjonujący w Rakliszkach, którzy zebrali się z sąsiednich, uzbrojonych wiosek. Doszło do dwugodzinnej bitwy[45].

Pod koniec 1943 roku samoobrona Koniuchów otrzymała od radzieckich partyzantów list z pogrózkami. Aresztowany po wojnie Władysław Woronis przytoczył jego treść: „Koniuchy! Przerwijcie walkę przeciwko partyzantom! Złóżcie broń! Jeśli będziecie kontynuować walkę, spalimy wieś i zniszczymy wszystkich mieszkańców”. Groźby powtórzyły się kilkakrotnie. Jednak Koniuchy odmówiły złożenia broni.

W tej sytuacji Genrikas Zimanas, naczelny dowódca radzieckich partyzantów w Litwie południowo-wschodniej, podjął decyzję o spacyfikowaniu wioski. Autorzy żydowscy (Kowalski, Lazar) pisali, że zniszczenie Koniuchów było karą za kolaborację z nazistami i atakowanie radzieckich partyzantów[46]. Podobnie uzasadniał atak na wieś Zimanas, informując Snieczkusa o przebiegu akcji radiogramem z dnia 31 stycznia 1944 roku: „29 stycznia połączona grupa oddziałów wileńskich, oddziału „Śmierć okupantom”, oddziału im. Margirisa i specjalnej grupy sztabu generalnego, całkowicie spaliła Koniuchy, wieś o najzacieklejszej samoobronie w powiecie ejszyskim. Mieszkańcy Koniuchów nie tylko nie wpuszczali partyzantów do swej wsi, ale też urządzali na nich zasadzki na drogach, atakowali sprzyjające partyzantom wsie, zmuszali do zbrojenia się wsie neutralne. Samoobronie zadano ciężkie straty. Własnych ofiar nie ma.”[47]

Celem akcji nie było jednak wymierzenie sprawiedliwości, ale złamanie oporu mieszkańców Koniuchów oraz zastraszenie innych niepokornych wsi[48]. Atak na Koniuchy stanowił element szerzej zakrojonych działań przeciwko wiejskiej samoobronie. Świadczy o tym list Zimanasa do Snieczkusa z 3 marca 1944 roku: „Operacja się udała. Własnych ofiar nie mieliśmy. Spaliło się kilka domów członków samoobrony. Miała ona duże straty. Od tego czasu na skraju [Puszczy Rudnickiej] samoobronę wsi jak ręką odjęto.”[49]

PRZEBIEG NAPAŚCI

Akcja przeciwko Koniuchom była szczegółowo zaplanowana. Rich

Cohen przytacza relację Rużki Korczak, według której kilka dni przed atakiem wioskę odwiedził agent radzieckich partyzantów. Był to jasnowłosy młodzieniec, który powiedział, że należy do oddziału samoobrony w innej wsi. Przeszedł się po Koniuchach, zapisując każdy budynek, a następnie, wrócił do lasu i naszkicował plan[50].

W nocy z 28 na 29 stycznia 1944 roku grupa partyzantów radzieckich otoczyła wieś. Nad ranem przystąpiła do ataku. Partyzanci rzucili granaty na dachy domów, które zajęły się ogniem, kolejne zabudowania zostały podpalone pochodniami. Mieszkańcy wybiegli z domów i pognali na ulice. Partyzanci ścigali ich, strzelając do mężczyzn, kobiet i dzieci. Podobno niektórych spalono żywcem[51]. Rich Cohen opisał okrutną rzeź. Według niego, wiele osób pobiegło na cmentarz, ale za nagrobkami przyczaili się partyzanci. Otworzyli oni ogień do cywilów. Wieśniacy nie mieli dokąd uciec, ponieważ za nimi nadeszła kolejna grupa partyzantów. Zginęli w krzyżowym ogniu. Nie ma jednak pewności, iż rzeź na cmentarzu wydarzyła się naprawdę. Cohen opierał się na relacji Rużki Korczak spisanej wiele lat po wojnie, która nie znalazła potwierdzenia w innych źródłach. Poza tym, datował atak na Koniuchy na kwiecień 1944 roku[52], tymczasem dokumenty dowodzą, że do pacyfikacji doszło w styczniu. Sądzę, że amerykański historyk pomylił się i opisał atak na inną wioskę. Z kolei żydowscy partyzanci (Gelpern, Kowalski) w swoich wspomnieniach odmalowali atak na Koniuchy jako regularną bitwę z niemieckim garnizonem[53]. Opisy te również są niewiarygodne. Żadnych Niemców w Koniuchach nie było, a najbliższe posterunki litewskiej policji znajdowały się w Rakliszkach, Bolciennikach i Trybańcach.

Telefonogramy komendanta regionu litewskiej policji bezpieczeństwa (saugumy) do komendanta wileńskiego okręgu bezpieczeństwa wysłane od 30 stycznia do 3 lutego 1944 roku ujawniły, że członkowie samoobrony stawili w Koniuchach opór partyzantom: „Radzieccy partyzanci strzelali do wsi kulami

zapalającymi z 4 karabinów maszynowych i innej broni. Od kul zapaliły się zabudowania. Miejscowi policjanci odpowiadali ogniem koło 45 minut. Policjant Juozas Babinas został zabity, a policjant Juozas Varonis ciężko ranny. Gdy wieś stanęła w ogniu, reszta policjantów wycofała się."

Członkowie samoobrony nie mieli szans w starciu z partyzantami. Raport dowódcy punktu 253. litewskiego batalionu ochronnego (policji pomocniczej) w Bolciennikach do dowódcy batalionu z 31 stycznia 1944 roku donosił, że wioskę zaatakowało około 150 Rosjan i Żydów. Sauguma zaokrągliła tę liczbę do dwustu. Źródła radzieckie nie podają liczby partyzantów uczestniczących w akcji, informują jednak, jakie oddziały napadły na Koniuchy. Cytowany już Genrikas Zimanas dwa dni po ataku informował Antanasa Snieczkusa, że Koniuchy spaliła „połączona grupa oddziałów wileńskich, oddziału „Śmierć okupantom”, oddziału im. Margirisa i specjalnej grupy sztabu generalnego”.

Jaka była rola poszczególnych jednostek w akcji? Trzon oddziału im. Margirisa tworzyli ludzie, którzy przybyli z radzieckiego zaplecza na początku 1944 roku. Był to oddział dowodzenia i łączności przy grupie operacyjnej KC KPL. Jego skład nie jest znany, podobnie jak skład specjalnej grupy sztabu generalnego[54].

Wiadomo natomiast, że oddziały wileńskie: „Mściciel”, „Za zwycięstwo”, „Śmierć Faszyzmowi” i „Walka” składały się z Żydów zbiegłych z wileńskiego getta. W dzienniku operacyjnym żydowskiego oddziału w Puszczy Rudnickiej zapisano, że w akcji zniszczenia uzbrojonej wsi Koniuchy wzięło udział 30 partyzantów z oddziałów „Mściciel” i „Za zwycięstwo”[55] dowodzonych przez Jakuba Prenera[56].

Jednakże główną rolę w pacyfikacji Koniuchów odegrał oddział „Śmierć okupantom”. W dzienniku działań bojowych tego oddziału odnotowano: „29 stycznia 1944 roku połączony oddział rozgromił uzbrojoną wieś Koniuchy, która miała duże znaczenie dla

Niemców, był to ich punkt oporu, chłopci z tej wsi otwarcie walczyli z partyzantami. Wieś została całkowicie spalona, zabito i raniono ponad 50 osób, wśród nich dowódcę bandy faszystowskiej.”

Oddział „Śmierć okupantom” składał się z uciekinierów z kowieńskiego getta i radzieckich jeńców zbiegłych z niewoli. Żydzi stanowili trzon oddziału. W lipcu 1944 roku liczył on 278 ludzi, w tym 269 Żydów i 9 przedstawicieli innych narodowości. Dowódcą oddziału był oficer Armii Czerwonej, Konstantin Radionow „Smirnow”.

Rimantas Zizas odnalazł wzmianki o ataku na Koniuchy w aktach personalnych kilkunastu partyzantów oddział „Śmierć okupantom”. Źródła te ujawniły, że w pacyfikacji wsi uczestniczyli głównie partyzanci żydowscy, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Wśród nich była jedna Polka, E. Muszyńska, łącznika oddziału[57]. Meir Jelin i Dimitri Gelpert pisali, że w akcji przeciwko Koniuchom uczestniczyli następujący partyzanci z oddziału „Śmierć okupantom”: Michaił Truszkina, Dovid Teper, Jankl Ratner, Peisach Volbe i Leiser Zodikow[58]. Akta personalne partyzantów potwierdziły tylko udział Volbego. Trzeba jednak pamiętać, że akta te powstały w latach powojennych i mogą być niekompletne.

Nie ma dowodów na to, że w napaści na Koniuchy brali udział partyzanci z oddziałów: „Mickiewicz”, „Szarunas” i „Perkunas”, którzy przypisywali sobie zniszczenie wioski po wojnie[59]. Istnieje natomiast podejrzenie, że w pacyfikację Koniuchów zaangażowani byli mieszkańcy sąsiedniej wsi Salki Wielkie. Raport dowódcy punktu 253. litewskiego batalionu ochronnego w Bolciennikach informuje, że mieszkańcy Koniuchów rozpoznali wśród napastników ludzi z Salek Wielkich i Wiśniczy. W lutym do dowódcy 253. batalionu wpłynęły raporty mówiące o tym, że Salki Wielkie wspierają „bandytów”.

„Misja została wykonana w krótkim czasie. Sześćdziesiąt gospodarstw liczących 300 osób zostało zniszczonych, nikt nie

przeżył” – pisał po latach Chaim Lazar[60]. Dawnego partyzanta poniosła jednak wyobraźnia. Dowódca punktu 253. litewskiego batalionu ochronnego w Bolciennikach raportował o 35 zabitych i 15 rannych. Sauguma zaniżyła liczbę rannych do 13[61]. Polska konspiracja pisała o 34 zabitych, 14 rannych i „nieustalonej ilości osób spalonych żywcem”[62]. Straty materialne były dotkliwe. Według saugumy w czasie pożaru spłonęło 36 domów, 40 stodół, 39 obór oraz łąźnia, spaliło się również 50 krów, 16 koni, około 100 owiec, 400 kur, sprzęt, pasze i wszystko, co znajdowało się w chatach[63]. Zdaniem polskiej konspiracji z 50 budynków pozostały tylko 4[64]. Instytut Pamięci Narodowej ustalił, że w wyniku ataku z 29 stycznia 1944 roku zginęło co najmniej 38 osób, a kilkanaście zostało rannych[65]. Listę ofiar opublikował Czesław Malewski na łamach „Naszej Gazety” w 2001 roku[66]. Partyzanci radzieccy utrzymywali, że nie ponieśli żadnych strat. Kowalski wzmiankował dwóch lekko rannych[67]. Sauguma pisała o trzech rannych i jednym zabitym partyzancie[68].

SKUTKI

Ustalono zostało, że celem napaści na Koniuchy była nie tylko zemsta na ich mieszkańcach, ale także zastraszenie innych wsi[69]. 29 i 30 stycznia 1944 roku nakaz rozbrojenia otrzymała od radzieckich partyzantów samoobrona wsi Klepociai. Grożono też wsiom: Butrymańce, Joniańce, Strzelce i Posol. 15 lutego 1944 roku wieś Darżyninkai otrzymała od partyzantów radzieckich list, w którym napisano, że jeśli mieszkańcy się nie rozbiorą, „ze wsi pozostanie tylko okropny i smutny widok tak jak w Koniuchach”[70].

Zdaniem dowództwa radzieckich partyzantów zastraszanie wsi okazało się skuteczne. W marcu Zimanas chwalił się Snieczkusowi, że od czasu pacyfikacji Koniuchów na skraju Puszczy Rudnickiej „samoobronę wsi jak ręką odjęło”[71]. Podobne zdanie wyraził po latach Chaim Lazar[72]. Niewątpliwie chłopcy obawiali się partyzantów, jednak władze okupacyjne nie zaniechały umacniania samoobrony wiejskiej. W maju 1944 roku

radzieccy partyzanci odebrali członkom odradzającej się samoobrony w Koniuchach 20 karabinów i 1 karabin maszynowy. Tym razem obyło się bez ofiar.

Niemniej, intensyfikacja działań radzieckich doprowadziła do odwetu ze strony Polaków i Niemców. Do końca czerwca 1944 roku co miesiąc dochodziło do 20–30 potyczek zbrojnych między akowcami a Sowietami[73]. W szeregach V batalionu 77 pp. Armii Krajowej znalazł się chłopak ze wsi Koniuchy, który w masakrze z 29 stycznia 1944 roku stracił całą rodzinę. Przybrał pseudonim „Topór” i poprzysiągł zemstę. Kilka miesięcy po ataku na Koniuchy Sowietci napadli na wieś Niewoniańce. Wówczas akowcy urządzili wyprawę odwetową i spalili wieś Wisińcza, główny punkt oparcia radzieckich partyzantów w Puszczy Rudnickiej[74].

Ofensywę przeciwko radzieckim partyzantom podjęli też Niemcy. Na początku lutego 1944 roku radziecka baza koło wsi Inklaryszki została ostrzelana z pociągu pancernego. Wzmocniony został niemiecki garnizon w Olkienikach. Mimo pochwał Zimanasa, po pacyfikacji Koniuchów sytuacja partyzantów radzieckich nie uległa poprawie[75].

Sami partyzanci nie byli dumni z napaści na wioskę. Żydowskim partyzantom masakra w Koniuchach przypominała pierwsze dni wojny niemiecko-radzieckiej, kiedy naziści i ich kolaboranci rabowali żydowskie domy w Wilnie i Kownie. Mieli wyrzuty sumienia. Po akcji zadawali sobie pytanie: „Kim jesteśmy?”[76].

TRAGEDIA DO UNIKNIĘCIA

Uważam, że masakry w Koniuchach można było uniknąć. Kiedy Sowietci współdziałali, a nie walczyli z akowcami, sprawy aprowizacji załatwiano pokojowo. W połowie maja 1944 roku doszło do umowy pomiędzy V batalionem 77 pp. AK i dowództwem partyzantów radzieckich. Z inicjatywy Sowietów odbyła się konferencja, podczas której obie strony zgodziły się, by

sprawy natury politycznej pozostawić władzom zwierzchnim, ograniczyć rozmowy z Niemcami do kwestii wymiany jeńców i rozgraniczyć pola działania (rzeka Solcza została linią graniczną). Ponadto, V batalion wziął na siebie aprowizację ludności ukrywającej się w Puszczy Rudnickiej w zamian za dostawę broni. Według dowódcy V batalionu, Stanisława Truszkowskiego, w puszczy znajdowało się wówczas około 2 tysiące Żydów, w tym 200 uzbrojonych partyzantów. Ciężar aprowizacji rozłożono na cztery gminy, których mieszkańcy w terminie dostarczyli żywność. Polski kwatermistrz pobrał kwity wystawione przez radzieckich partyzantów. Wkrótce akowcy dostali obiecaną broń[77]. Co więcej, kontakty Truszkowskiego z partyzantką radziecką doprowadziły do spotkania ppłk Aleksandra „Wilka” Krzyżanowskiego, komendanta połączonych Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego, z dowództwem radzieckim 1 lipca 1944 roku. Pertraktacje toczone na moście na Solczy zakończyły się powołaniem wspólnego sztabu partyzanckiego do walki z Niemcami[78].

Dowództwo radzieckie w Puszczy Rudnickiej było więc w stanie dojść do porozumienia z akowcami, którzy od początku woleli współdziałać z Sowietami niż walczyć z nimi w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony nazistów. Niestety, zimą 1943–1944 roku radzieccy dowódcy postawili na konfrontację. Gdyby ich postawa była inna, szeregowi partyzanci nie zostaliby zmuszeni do bandytyzmu i tragedia w Koniuchach nigdy by się nie wydarzyła.

Czy w przypadku Koniuchów zasadne jest mówienie o pacyfikacji wsi? Zwróćmy uwagę na to, że napaść na wioskę pod wieloma względami odmienna była od pacyfikacji wsi dokonywanych w czasie wojny przez nazistów. Przed atakiem na wieś Sowietci wezwali samoobronę do poddania się i przekazania im broni. Dzieje okolicznych wiosek dowodzą, że oddanie broni pozwalało uniknąć represji. Celem Sowietów nie była bezwzględna eksterminacja polskich czy litewskich wsi (która oznaczałaby odcięcie potencjalnego zaplecza), ale raczej zastraszenie i

podporządkowanie ich sobie. Co więcej, partyzanci nie mieli doświadczenia w pacyfikowaniu wsi. Znikome było zwłaszcza wyszkolenie i doświadczenie bojowe uciekinierów z gett, skoro niewielki oddział samoobrony stawiał im opór przez 45 minut. Należy też pamiętać, że większość mieszkańców Koniuchów zdołała uciec przed napastnikami. Z wioski liczącej około 300 mieszkańców zginęło niespełna czterdziestu.

Zbrodni w Koniuchach nie da się także porównać z mordem w Jedwabnem. Przyczyną zbrodni nie były bowiem konflikty na tle narodowościowym. Pomiędzy mieszkańcami wsi a żydowskimi członkami radzieckiej partyzantki nie było żadnych związków osobistych (praktycznie nie znali się i nic o sobie nie wiedzieli), podczas gdy w Jedwabnem dokonano mordu na własnych sąsiadach, członkach społeczności z tego samego miasta.

Tragedia Koniuchów powinna być zatem rozpatrywana w kontekście konfliktu zbrojnego, który rozgrywał się na Litwie w czasie II wojny światowej. Jego stronami byli niemieccy okupanci współdziałający z policją litewską, partyzanci polscy i partyzanci radzieccy. Lokalne sojusze zmieniały się. Ludność cywilna niejednokrotnie była zmuszona do opowiedzenia się po jednej ze stron, co oznaczało narażenie się stronie przeciwnej.

Żydowscy partyzanci – z uwagi na polityczne przekonania swoich dowódców – trwałymi sojusznikami mogli upatrywać tylko w ZSRR i radzieckich partyzantach. Przebywając w Puszczy Rudnickiej, byli całkowicie podporządkowani radzieckiemu dowództwu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że partyzanci żydowscy odegrali znaczącą rolę w pacyfikacji wsi Koniuchy. Działali z rozkazu radzieckiego, jednak to nie usprawiedliwia dokonanej zbrodni. Wbrew wizerunkowi utrwalanemu przez żydowskich historyków takich jak Rich Cohen oraz popkulturę, żydowscy partyzanci nie byli nieskazitelnymi herosami. W Puszczy Rudnickiej walczyli o przetrwanie, kierowali się strachem, chciwością, żądzą zemsty... Po ataku na Koniuchy zadawali sobie pytanie: „Kim jesteśmy?”. Podobnie jak oni nie potrafili udzielić na to jednoznacznej

odpowiedzi...

Załącznik: Lista ofiar masakry w Koniuchach dokonanej 29 stycznia 1944 roku przez radzieckich partyzantów[79].

1. Bandalewicz Stanisław, ok. 45 lat
2. Bandalewicz Józef, 54 lata .
3. Bandalewiczowa Stefania, ok. 48 lat
4. Bandalewicz Mieczysław, 9 lat
5. Bandalewicz Zygmunt, 8 lat
6. Bobin Antoni, ok. 20 lat
7. Bobinowa Wiktoria, ok.45 lat
8. Bobin Józef, ok. 50 lat
9. Bobin Marian, 16 lat
10. Bobinówna Jadwiga, ok. 10 lat
11. Bogdan Edward, ok. 35 lat
12. Jankowska Stanisława
13. Jankowski Stanisław
14. Łaszakiewicz Józefa
15. Łaszakiewiczówna Genowefa
16. Łaszakiewiczówna Janina
17. Łaszakiewiczówna Anna
18. Marcinkiewicz Wincenty, ok. 63 lat
19. Marcinkiewiczowa N. (sparaliżowana, spaliła się)
20. Molis Stanisław, ok. 30 lat

21. Molisowa N., ok. 30 lat
22. Molisówna N., ok. 1,5 roku
23. Pilżys Kazimierz
24. Pilżysowa N.
25. Pilżysówna Gienia
26. Pilżysówna Teresa
27. Parwicka Urszula, ok. 50 lat
28. Parwicki Józef, lat 25
29. Rouba Michał
30. Tubin Iwaśka (?), ok. 45 lat
31. Tubin Jan, ok. 30 lat
32. Tubinówna Marysia, ok. 4 lat
33. Wojsznis Ignacy, ok. 35 lat
34. Wojtkiewicz Zofia, ok. 40 lat
25. Woronisowa Anna, 40 lat
36. Woronis Marian, 15 lat
37. Woronisówna Walentyna, 20 lat
38. Ściepura N. (krawiec z miejscowości Mikonty)'

Autor: Anna Kraus

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

0 AUTORCE

Anna Kraus – Absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu

Warszawskiego, należy do Koła Naukowego Historyków Wojskowości UW. Pasjonuje się historią Litwy; pracę magisterską napisała na temat zmian w przestrzeni publicznej Wilna w XX wieku. Od 2009 r. bada dzieje ruchów partyzanckich na Litwie w czasie II wojny światowej. Na co dzień zajmuje się edukacją, prowadząc warsztaty i spacer historyczne dla młodzieży i studentów.

PRZYPISY

[1] R. Zizas, Pacyfikacja wsi Koniuchy (Kaniukai), „Biuletyn Historii Pogranicza”, nr 4, Białystok 2003, s. 34.

[2] Instytut Pamięci Narodowej, Informacja o śledztwie dotyczącym zbrodni popełnionej w Koniuchach, [w:] serwis Instytutu Pamięci Narodowej, [dostęp: 28 października 2012], <http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/informacja-o-sledztwie-dotyczacym-zbrodni-popelnionej-w-koniuchach>.

[3] E. Burel, Koniuchy – zamordowana wioska, „Nowa Myśl Polska”, 08 lutego 2004 [dostępny w wersji elektronicznej: „Nasza Witryna”, dostęp: 28 października 2012,